Rok XI. Nr. 351 | Sosnowiec, wtorek 22 grudnia 1936 roku. | Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97 Dyrekcja 6.23.80
...ta czekowe ...ce 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go Maja ... ej Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Le... 13 66

Straszliwe trzęsienie ziemi

Całe miasto w gruzach -- 300 osób zabitych

SAN SALVADOR, 21. 12. Wczoraj środkową - amerykańską republikę San Salvador nawiedziło trzęsienie ziemi, które wyrządziło wielkie szkody. Miasto San Vincente dosłownie cale leży w gruzach. Wśród rumowisk wznosi się tylko niewiele domów, które ocalały odnosząc jedynie pewne uszkodzenia. Wstrząsom oparła się m. in. wieża ratuszowa. Zegar na wieży wskazuje godz. .50; o tej właśnie porze nastąpił pierwszy katastrofalny wstrząs.

Na gruzach uwijają się lamentujący mieszkańcy oraz wojsko, poszukując w rumowisku zabitych i rannych. Pod miastem Czerwony Krzyż zorganizował olbrzymi lazaret polowy.

Prace ratunkowe odbywają się przy niesamowitym akompaniamencie nieustannych wybuchów wulkanu San Vincente. Z krateru wyrzucane są masy rozżarzonych do białości kamieni, popiołu i lawy. Cały horyzont zasnuty jest dymem.

Katastrofa wydarzyła się w ciemnościach, gdyż już większość mieszkańców spała. Stąd też tak ogromna ilość ofiar.

Po pierwszym wstrząsie zapanowała niesłychana panika, tym większa, że wskutek wstrząsów popękały przewody elektryczne. W ciemnościach ludzie wpadali do szczelin, jakie potworzyły się w ziemi lub też padali przy sypywani gruzem. Zamieszanie powiększała powódź, powstała wskutek pęknięcia rur wodociągowych.

W ciągu nocy nadeszły następujące szczegóły o katastrofie: Prezydent San Salvadoru gen. Martinez wyjechał do San Vincente, by osobiście kierować akcją ratunkową na obszarach, dotkniętych trzęsieniem ziemi. W godz. popołudniowych odezwał się wczoraj powtórne wstrząsy podziemne. Wulkan, znajdujący się w pobliżu San Vincente działa bez przerwy, wyrzucając olbrzymie ilości kamieni, popiołu i lawy. Przeszło 300 osób utraciło życie. Poza San Vincente bardzo poważnie ucierpiały miasta: Vera pos, Guadelupa, Apastequeta, San Sabastian, San Lorenzo i Pecculna. Spod ruin i gruzów San Vincenta wydobyto zwłoki z górą 200 ofiar katastrofy.

Nagrodę literacką otrzymał K. Wierzyński

WARSZAWA, 21. 12. Dnia 21 bm. w gmachu Ministerstwa WR. i OP. zebrał się sąd konkursowy nagrody literackiej ministra WR. i OP celem przyznania tej nagrody w wysokości 5.000 zł. za rok 1936. Sąd konkursowy rozpatrywał zgłoszone kandydatury Kazimierza Wierzyńskiego, Karola Iżykowskiego i Artura Górskiego, po czym w drugim głosowaniu przyznał jednomyślnie nagrodę literacką Kazimierzowi Wierzyńskiemu.

Dyrektor gimnazjum zdefraudował 14.000 zł.

KRAKÓW, 21. 12. Aresztowano dyrektora gimnazjum w Wieliczce, Stanisława Kurowskiego, oskarżonego o sprzeniewierzenie.

Dyr. Kurowski zaciągał pożyczki gotówkowe i wekslowe od nauczycieli oraz od rodziców dzieci uczęszczających do tego gimnazjum. Ponadto sprzeniewierzył pewne kwoty, przeznaczone na czesne i funduszę Komitetu Rodzicielskiego. Ogółem przywłaszczył około 14.000 złotych.

Podczas rewizji w jego mieszkaniu stwierdzono, że defraudant spalił księgi kasowe z ostatnich dwuch lat.

Dyr. Kurowski został przewieziony do więzienia św. Michała w Krakowie.

Wojna domowa w Chinach

Wojska rządowe maszerują do Sian-Fu

SZANGHAJ, 21. 12. W pochodzie na Sian Fu wojska rządu nankińskiego po gwałtownej walce zajęły miejscowość Kwah Sien, leżącą w odległości 75 km. od Sien Fu. Batalion powstańców został rozbrojony.

Samoloty rządowe dotychczas nie bombardowały Sian Fu w nadziei, że kompromis z Szang - Sue - Liangiem zostanie osiągnięty. Soong i Donald ponownie udali się do Sian Fu.

Według informacyj ze źródeł japońskich, Donald przybył do Nankinu przywożąc propozycje Czan - Sue - Lianga. W urzędowych kołach chińskich kategorycznie przeczą wiadomości, jakoby Donald przywiózł do Nankinu żądania Czang - Sue - Lianga natury pieniężnej.

Soong po powrocie z Sian Fu oświadczył, że załatwienie polubowne sprawy powstania Czang - Sue - Lianga i uwolnienie Czang - Kai - Szeka jest jeszcze zupełnie możliwe.

Obrady komisji budżetowej Sejmu

Dyskusja ua temat stosunków prasowych w Polsce

WARSZAWA, 21. 12. Obrady dzisiejszej komisji budżetowej Sejmu poświęcone były całkowicie preliminarzowi budżetowemu Rady Ministrów i przedsiębiorstwom z nim związanym. Długi referat na ten temat wygłosił poseł Wojciechowski. Mówca poddał analizie cyfry budżetu i zmiany wprowadzone w porównaniu z ub. rokiem budżetowym.

Po tym przemówieniu rozwinęła się żywa dyskusja, w której pierwszy zabrał głos poseł Budzyński, apelując do Premiera, aby bronił polskości w polityce personalnej. Na uzasadnienie tego apelu mówca przytoczył przykłady, mające stwierdzić, że ważne placówki propagandowe zagranicą i w kraju

obsadzane są przez Żydów.

Następny mówca pos. Walewski wygłosił dłuższe przemówienie na temat stosunków prasowych w Polsce, wskazując na brak oddziaływania na opinię publiczną. Prasa polska przedstawia wiele wartości; posiada dużo dynamiki, którą można owocnie spożytkować. Trzeba te wartości wydobyć na wierzch i trzeba ułatwić prasie

rolę łącznika między Rządem a społeczeństwem.

Jeżeli chodzi o Biuro Prasowe Rady Min. to nie dysponuje ono odpowiednim aparatem, nie posiadając jednolitego kierownictwa i odpowiednich wskazówek.

Jeśli chodzi o dotychczasowe przepisy prasowe to są one przestarzałe i mówca nie widzi istotnych przyczyn odkładania załatwienia ustawowego sprawy zawodu dziennikarskiego. Nie chodzi o stworzenie ministerstwa prasy i propagandy lecz o to, abyśmy lepiej

wykorzystali istniejące obecnie środki i ludzi.

Również poseł Tomaszkiewicz wypowiada się za przyspieszeniem prac nad utworzeniem ustawy dziennikarskiej i ustawy prasowej.

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos p. prezes Rady Ministrów Składkowski.

W odpowiedzi zaś na uwagi posłów w sprawie działalności N T A zabrał głos pierwszy prezes NTA. Helczyński, podkreślając, że głosy, które padły na komisji zanadto

pesymistycznie oceniały działalność N. T. A.

Jako ostatni przemówił sprawozdawca poseł Wojciechowski, odpowiadając na szereg zarzutów członków komisji. Po przemówieniu referenta komisja przyjęła budżet prezydium w II czytaniu. Następne posiedzenie komisji odbędzie się 11 stycznia.

Poświęcenie 4 nowych mostów

w Kieleckiem

KIELCE, 21. 12. — Wczoraj odbyła się uroczystość poświęcenia i oddania do użytku publicznego nowych mostów i ulepszonych nawierzchni na drodze państwowej na odcinku Białebrzegi — Radom. Udział w uroczystości wzięli: min. komunikacji Ulrych, wiceminister Piasecki, wojewoda kielecki dr. Dziadosz oraz przedstawiciele miejscowych władz. O godz. 12 nastąpiło poświęcenie i otwarcie mostu na Pilicy w Białobrzegach, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił min. Ulrych.

Następnie we wsi Goździe, na drodze między Białobrzegami i Jedlińskiem odbyło się poświęcenie 2 mostów na rzece Radomce pod Jedlińskiem oraz poświęcenie i otwarcie mostu na rzecze Mlecznej koło Młynku Janiszewskiego.

Po uroczystościach min. Ulrych odjechał z Radomia do Warszawy.

Zuchwałe włamanie

W ZAWIERCIU

ZAWIERCIE, 21. 12. W nocy z 19 na 20 bm. nieznani włamywacze dostali się do lokalu żydowskiej kasy samopomocy w Zawierciu przy ul. Piłsudskiego. Po splądrowaniu lokalu włamywacze rozpruli „rakiem" kasę ogniotrwałą skąd zrabowali 1600 zł. w gotówce i biżuterię wartości 5000 zł. Zawiadomiona o kradzieży policja wszczęła energiczne śledztwo.

Wojska rządowe przeszły do kontrataku

po załamaniu się ofensywy powstańców

MADRYT, 21. 12. Komitet obrony stolicy komunikuje, że po całkowitym załamaniu się generalnej ofenzywy podjętej ostatnio przez nieprzyjaciela na froncie Madrytu, wojska rządowe przeszły do kontrataku na odcinkach Boadillo del Monte, Pozuelo i Humera Villa Nueva. Kontratak ten pozwolił wojskom rządowym zająć nowe pozycje, które są obecnie umacniane. Na froncie Leonu, linia kolejowa łącząca zagłębie węglowe ze stolicą została przecięta przez wojska rządowe. Lotnictwo rządowe bombardowało dworzec kolejowy w Badajoz.

Wojska rządowe umacniają pozycje zdobyte w Carabanchel i Mettana. Na innych odcinkach frontu madryckiego panuje spokój.

Dzięki pospiesznie przeprowadzonej akcji, wojska rządowe zdołały wyprzeć powstańców z przełęczy Samosierra.— Powstańcy pozostawili na miejscu znaczne zapasy amunicji i żywności.

AZANA ARESZTOWANY.

Sfery powstańcze otrzymały z Barcelony wiadomość, że prezydent Hiszpanii Azana został aresztowany przez barcelońskie władze komunistyczne.— Komuniści zarzucają prezydentowi, że prowadził narady, których celem było wycofanie wojsk czerwonych z Madrytu i oddanie stolicy w ręce powstańców.

Obecnie prezydent Azana przebywa w Montserrat, strzeżony przez specjalny oddział milicji anarcho - komunistycznej.

Z tego samego źródła donoszą, że rząd kataloński złożył z urzędu generała Sandino, który został również uwięziony.

ZNIESIENIE ŚWIĄT.

BARCELONA, 12. 12 Święta Bożego Narodzenia i Trzech Króli, podobnie jak wszystkie święta religijne zostały zniesione. W roku bieżącym święta będą miały charakter normalnych dni roboczych.

Na szpaltach pism

„MANEWRY“

„Kurier Poranny“ pisze“:

Statystycy już obliczają ile ofiar w ludziach i ich strat materialnych przyniosła dotychczas wojna w Hiszpanii. Liczba ofiar sięga setek tysięcy zabitych i rannych, cyfra strat setek milionów. Te liczby potworne rosną z dnia na dzień. Moloch wojny potrzebuje krwi. A świat już coraz bardziej oswaja się z tą wojną, która z czołowych kolumn dzienników przeszła do stałej i co dnia niemal, mniej sensacyjnej rubryki.

Świat w ciągu lat ostatnich tak oswoił się z myślą i mówieniem o wojnie, tyle wciąż słyszymy o przygotowaniach do wojny, o zbrojeniach, kolosalnych wydatkach na nie, o liczebności armii stojących z bronią w ręku w pełnej gotowości, że fakt wojny prawdziwej coraz mniej nas przeraża, coraz mniejszą budzi grozę. Po prostu nerwy nasze tępieją. Nie łatwo jest wobec obrazów pełnych grozy przyszłej wojny powszechnej, obrazów malowniczych z całą okrutną plastyką przez jej teoretyków, zaimponować liczbą ofiar wojny w Hiszpanii. Ani liczba uczestniczących w niej wojsk, ani liczbą czołgów, samolotów, ani liczbą dział i karabinów maszynowych.

To po prostu krwawe pole ćwiczeń, pole próby jedynie środków, które będą niosły zniszczenie w tej wielkiej wojnie, której groza wciąż wisi nad światem.

Pole bitwy
do sprzedania

W dziennikach duńskich pojawiło się ogłoszenie, że jest do sprzedania pole bitwy w Danii, t. zw. „szańce w miejscowości Düppel“, gdzie rozegrała się decydująca walka podczas wojny prusko-duńskiej w roku 1864. Właścicielką tego miejsca jest wdowa po pewnym właścicielu stoczni w Hamburgu. Na wiadomość o zamiarze sprzedaży zawiązał się specjalny komitet, **który rozpoczął zbiórkę ofiar**, celem **wykupienia tej miejscowości** z rąk obecnej właścicielki oraz otoczenia odpowiednią opieką.

O kredyty
DLA PRZEMYSŁU METALOWEGO.

Wiele fabryk z braku środków obrotowych i kapitałów na dodatkowe inwestycje nie jest w stanie bądź to przyjąć wszystkich zamówień, bądź też odpowiednio przygotować się do zamówień sezonowych.

W związku z tym organizacje przemysłowe rozpoczęły pertraktacje z miarodajnymi czynnikami i sferami finansowymi o stworzenie odpowiednich możliwości kredytowych na wyżej wspomniane cele.

Jak się dowiadujemy, prowadzone w tej sprawie pertraktacje są na jak najlepszej drodze i należy spodziewać się, że wkrótce zostaną zakończone pozytywnym rezultatem.

W uruchomieniu odpowiednich kredytów na odpowiednie przygotowanie się do produkcji przemysłowej sezonowej szczególnie zainteresowany jest dział fabryk maszyn i narzędzi rolniczych, które w okresie złej koniunktury zupełnie wyzbyły się kapitałów obrotowych.

W Warszawie 3 zł.—w Berlinie 9 zł.
Drożyzna i brak żywności w Niemczech

Kiedy o zagranicznej polityce niemieckiej wiemy niemal wszystko, to o wewnętrznych sprawach Rzeszy na ogół niewiele. Z tym więc większym zainteresowaniem warto zapoznać się z osobistymi wrażeniami w Berlinie jednego z korespondentów firm warszawskich.

Przechodzę, idąc spacerem, obok nowego bloku domów jeszcze nawet nie zupełnie wykończonych. Widzę wywieszone ogłoszenie, że „jeszcze kilka ostatnich mieszkań 3 i 4-pokojowych jest do wynajęcia“. Zaciekawiony, jak wyglądają nowe mieszkania w Niemczech, wchodzę po gruzach do

„biura wynajmu mieszkań“

Uderza mnie przede wszystkim brak centralnego ogrzewania (czego dotychczas nigdy w nowych domach się nie spotykało) i mała objętość pokojów. Są to malutkie klateczki, z kuchenką rozmiaru 3 kroków wszerz i wzdłuż. Zapytuję o przyczynę braku **centralnego ogrzewania. „Nie mamy rur — musimy oszczędzać. — Nigdzie** nie buduje się więcej domów z centralnym ogrzewaniem“. I te trzy klateczki kosztować mają 180 mk. miesięcznie! cztero zaś pokojowe mieszkanie 240 mk.! Zgroza! Moi znajomi, płacili jeszcze pół roku temu za bardzo obszerne 4-pokojowe mieszkanie, z centralnym ogrzewaniem, w bocznej ulicy Kurfürstendammu 150 mk. miesięcznie. „Tak — odpowiada mi na to mój informator, pokazujący mi mieszkanie — lecz dziś sytuacja się zmieniła. Mieszkań jest coraz większy brak, więc i

ceny idą w górę

(aczkolwiek oficjalnie cen mieszkaniowych podwyższać nie wolno!). A puste mieszkania w starych domach, rekwirowane są albo dla partii (na mieszkania prywatne dla wyższych funkcjonariuszów partyjnych) bądź też dla armii“.

Wstępuję jeszcze do sklepu spożywczego, chcąc starym zwyczajem zaprowidować sobie podróżną spiżarnię. Żądam ósemkę masła. „Czy zapisany pan jest na „listę klientów“, — pyta sprzedawczyni. — Cóż to ma znaczyć? Jaka to „lista klientów“? Oczywiście, że nie figuruję na żadnej „liście“ bo jestem przejezdnym cudzoziemcem. **„Wobec tego masła panu sprzedać nie mogę, ani ja, ani żaden inny kupiec w całym Berlinie“.**

A więc przechodzień z ulicy, nie może dziś ani masła, ani tłuszczu nabyć w Berlinie, ani w żadnym innym mieście niemieckim, gdyż od dwóch tygodni, otrzymać je mogą tylko stali klienci, zapisali u kupców na „listy klientów“. Ładna historia! —klnę w duszy. Przecież to nic innego, jak zamaskowany inną terminologią system kartkowy, z czasów wielkiej wojny! — wybucham już głośno. „Trudno — odpowiada młodziutka, przystojna panienka za ladą — musimy się z tym pogodzić. Zresztą narzekanie jest dziś niebezpieczne“ — mówi ze zrezygnowanym półuśmiechem.

Istotnie — przypominam sobie, że powstało w ostatnich tygodniach w Niemczech

cały szereg obozów koncentracyjnych

Trzeba być ostrożnym w wynurzaniu się ze swoimi uczuciami.

Znużony wędrówką, udaję się do jednej z restauracyj przy Kurfürstendammie — nie pierwszorzędnej, lecz nie mniej, dotychczas znanej jako względnie dobrej pod względem kulinarnym. Wybór potraw mniejszy, za to ceny wyższe. **Porcja mięsa (bez jarzyny) 2 — 2.50 mk. (4 zł. — 5 zł.), porcja jarzyny z konserw, bo innych** jarzyn dziś w restauracjach niemieckich się nie podaje) 50 — 75 fen. (1.5 zł.), kompot (z konserw) 75 fen., tak, że skromna kolacja lub obiad, złożone z jednego dania i kompotu, **kosztuje 3 — 4 mk. z procentem za usługę 3.50 lub 4.50 mk. czyli 7 — 9 zł.** — i to w przeciętnej, nie wytwornej restauracji! Myślę z błogością o tych wytwornych, doskonałych obiadach warszawskich za 3 złote!

Po długiej chwili przynoszą mi b. wytworny półmisek mięsa ze smażonymi kartoflami, lecz już po kilku sekundach odkrywam, że owa „porcja“, to dwa cieniuchne płatki mięsa (cielęciny), które zwijam na widelcu, tak, że starczą mi dosłownie na dwa kęski. A więc ceny wyższe, za to obfitość porcji odpowiednio mniejsza!

Z KRAJU

NA HELU — WIOSNA.

Druga połowa grudnia br. nad brzegami morza polskiego zaznaczyła się znacznem ociepleniem. Temperatura przy wietrze południowym stale zwyżkuje i ostatnio dochodziła na półwyspie Helskim do 8 stopni powyżej zera. Nad morzem przeciągają chmury deszczowe i utrzymuje się niski opar mgły, utrudniający poniekąd żeglugę. Natomiast na lądzie mży nieustannie drobny kapuśniaczek.

STRASZNY WYPADEK W MILANÓWKU.

Wstrząsający wypadek wydarzył się w niedzielę w Milanówku. Około południa podążała torem kolejowym w stronę Grodziska jakaś wychowawczyni z trzema dziewczynkami. W pewnej chwili nadjechał pociąg. Na sygnał maszynisty wychowawczyni i dwie dziewczynki zdołały odskoczyć na bok, zaś trzecia dziewczynka dostała się pod pociąg i poniosła śmierć na miejscu. Wychowawczyni doznała wstrząsu nerwowego i zaniemówiła. Pozostałe zaś dwie dziewczynki po strasznym wypadku gdzieś uciekły. Z tego powodu nie udało się narazie ustalić nazwiska przejechanej dziewczynki. Policja prowadzi dochodzenia.

ANONIMY W AFERZE PARYLEWICZOWEJ.

Sędzia dr. Korusiewicz otrzymuje wiele listów z „rewelacjami“ związanemi rzekomo z aferą Parylewiczowej. W wielu wypadkach są to anonimy, których celem są porachunki osobiste.

Ostatnio wpłynął list oczerniający szereg osób z sądownictwa i zawierający wiadomość, iż jeden z rejonów w Małopolsce miał otrzymać notarjat za pośrednictwem Parylewiczowej, za co jeden z krakowskich adwokatów miał jej wręczyć 500 złotych.

W tym wypadku ustalono nazwisko autora anonimu, którym okazał się b. wojskowy z Rzeszowa, trudniący się obecnie handlem. Przesłuchany w Rzeszowie w drodze rekwizycji autor listu podtrzymał wszystkie zarzuty.

Przy konfrontacji autor listu nie poznał adwokata, któremu zarzucił, iż w obecności Fleischerowej wręczył 500 zł. Parylewiczowej za notariat. Doniesienie anonimowe jest prawdopodobnie aktem zemsty za prowadzone przeciwko autorowi listu kroki egzekucyjne, w których wierzycieli zastępował właśnie ów adwokat.

TAJEMNICZY SZKIELET.

W gąszczach lasu Lipsko pod Zamościem w pobliżu szosy, w miejscu mało uczęszczanem przez ludzi rozegrała się kilka miesięcy temu tajemnicza tragedia, nad rozwiązaniem której napróżno narazie głowi się policja powiatu zamojskiego.

Wśród gęstwiny drzew i krzaków znaleziono porozrzucane kości ludzkie wraz z czaszką. Są to prawdopodobnie szczątki szkieletu kobiety.

W lecie roku bież. z Zamościa znikła w tajemniczy sposób młoda kobieta Helena Bojanówna. **Przypuszczają, że** odnaleziony szkielet **może być szczątkami trupa** Bojanówny, która albo uległa wypadkowi albo też została zamordowana. W okolicy tej przebywają często stada dzików i na podstawie śladów stwierdzono, że ciało zostało pożarte przez dziki. Rozwiązanie ponurej zagadki napotyka na poważne trudności.

O uwzględnienie spółdzielczości
W RAMACH SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO.

Ministerstwo WR. i OP. opracowuje obecnie programy liceów handlowych i administracyjnych. W związku z tym Ministerstwo zwróciło się do szeregu instytucyj i organizacyj o wyrażenie opinii i wysunięcie dezyderatów w tej dziedzinie.

Między innymi Ministerstwo WR. i OP. zwróciło się do Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo — Gospodarczych RP., który to związek w udzielonej odpowiedzi na temat charakteru liceów handlowych i administracyjnych położył duży nacisk na uwzględnienie spółdzielczości w programach szkolnych tych liceów.

Podobne stanowisko w tej sprawie zajęli również przedstawiciele innych organizacyj i instytucyj spółdzielczych, jak: Rady Spółdzielczej, Związku Spółdzielni Spożywców „Społem“ itp.

Na posiedzeniu Sekcji Handlowej Państwowej Komisji Oświaty Zawodowej Ministerstwa WR. i OP., które odbyło się w dn. 15 grudnia br. stanowisko to znalazło duże zrozumienie wśród znacznej większości obecnych.

POMYŁKA GEN. FRANCO

Atak „naprzebój“ zawiódł

Korespondent „Kuriera Warszawskiego“, odznaczającego się rozumnym objektywizmem w ocenie wypadków hiszpańskich tak ostatnio pisze o sytuacji na froncie madryckim.

Gen. Franco pomylił się w swym rachunku, rady jego niemieckich doradców, zwolenników frontowego ataku „naprzebój“, zawiodły. Przy układaniu planów **nie wzięto w dostatecznym stopniu pod uwagę możliwości drugiej strony.** Gdy pozycje strategiczne, okalające stolicę, zostały opanowane, przypuszczano powszechnie w obozie narodowym, że czerwoni opuszczą Madryt bez dalszej walki. Aby im to ułatwić, pozostawiono otworem drogę do Walencji, nie wzięto jej nawet pod obstrzał. Nikomu z „białych“ nie przyszło nawet do głowy, iżby czerwoni zechcieli bronić otwartego, nieufortyfikowanego miasta, iżby chcieli narazić stolicę Hiszpanii i jej milionową ludność na okropności wojny.

Czekano, nie atakowano.

A tymczasem czerwoni, zamiast wycofać się, skorzystali z tej chwili przerwy, aby całe dzielnicę madryckie przeistoczyć w niezdobyte twierdze, aby ściągnąć nowe siły, aby wzmocnić artylerię i lotnictwo.

Dziś sytuacja wojsk narodowych pod Madrytem jest ciężka. Nie są one bynajmniej zagrożone, gdyż czerwoni nie posiadają prawdziwej siły ofenzywnej, ale, z drugiej strony, opanowanie Madrytu jest już dzisiaj zadaniem niesłychanie trudnym.

Trzebaby zburzyć resztę miasta i stracić tysiące ludzi.

Zdobycie milionów stolicy, gdy się ma samemu niespełna sto tysięcy ludzi do dyspozycji, a przytym zdobycie jej w ten sposób, aby sprawić jak najmniej zniszczenia i przysporzyć jak najmniej strat ludności — to dylemat nielada. Zdaje się, że gen. Franco zrezygnuje z ataków wprost i ograniczy się do ruchu oskrzydlającego w kierunku północnym i północno-wschodnim.

Mniej to efektowne, ale pewniejsze.

Wydalenie ze służby

za wzięcie upominku

Donoszą z Warszawy, że w maju bież. roku p. Dlouhy, kierownik biura personalnego Min. Sprawiedliwości u stąpił ze swego stanowiska i został przeniesiony na stanowisko wicedyrektora Gł. Urzędu Statystycznego. Wkrótce potem zaprzestał jednak pełnienia tam swych funkcji.

Na temat powodów tej zmiany dużo mówiono w kołach urzędniczych. Dopiero ostatnio prawda wyszła na jaw. Oto okazuje się, że p. Dlouhy przed dwoma laty otrzymał od pewnego poczytnego dziennika prowincjonalnego upominek w postaci dwóch biletów wolnej jazdy na statku turystycznym, który wiózł wycieczkowiczów do fiordów Norwegii. Upominek ten, przedstawiający sporą wartość gotowkową, p. Dlauhy wykorzystał w umiejętny sposób, sprzedając jeden z biletów wolnej jazdy i zdobywając w ten sposób środki potrzebne mu na dodatkowe przyjemności w czasie podróży, jak odwiedzanie baru okrętowego itp.

Sprawa ta przypadkiem doszła do wiadomości władz. Wdrożono dochodzenia, przy tym chodziło głównie o ustalenie, z jakiego właściwie powodu p. Dlouhy otrzymał tak piękny upominek od bogatego pisma prowincjonalnego. Sprawy tej nie udało się całkowicie wyjaśnić. Natomiast w toku badań przeprowadzonych przez komisję dyscyplinarną, przedstawiciel wspomnianego pisma prowincjonalnego oświadczył, że p. Dlouhy zapłacił przed dwoma laty za otrzymany bilet, jednak zarządzona ekspertyza wykazała, że dopiero w listopadzie b. r., tj. po ujawnieniu całej afery p. Dlouhy wręczył wspomnianemu pismu weksel, który miał być rzekomo zapłatą za bilety okrętowe.

Wobec takich wyników badań komisji dyscyplinarnej, na mocy orzeczenia wydanego przed dwoma dniami p. Dlouhy został usunięty ze służby państwowej.

Delegacja kolejowców

U MINISTRA KOMUNIKACJI.

Dnia 18 bm. minister komunikacji, p. płk. Juljusz Ulrych przyjął delegację Zarządu Głównego Zjednoczenia Kolejowców Polskich w osobach: prezesa Zarządu Głównego, inż. Włodzimierza Dziekońskiego, wiceprezesa Nowakowskiego, sekretarza Szymanowskiego i członka wydziału wykonawczego, p. Zagajewskiego.

Delegacja przedstawiła p. ministrowi szczegółowo opracowany memoriał, omawiający najważniejsze postulaty pracowników kolejowych w chwili obecnej. M. in. poruszono sprawę awansów, sprawę przeniesienia pracowników czasowych na etat, zniesienia podatku specjalnego od uposażeń, sprawę pomocy leczniczej i urlopów wypoczynkowych.

W odpowiedzi na przedstawione sprawy przez członków delegacji ZKP. p. minister Ulrych z wielką życzliwością podkreślił znaczenie i słuszność poruszonych spraw, i przyrzekł, że wszystkie sprawy rozważy szczegółowo, zapewniając jednocześnie delegację, że w pełni docenia ciężkie położenie pracowników kolejowych.

Farmacja

A NOWA USTWA.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Opieki Społecznej, dążąc do wydania jednolitej ustawy aptekarskiej, a tym samym wysłania pięciu dotychczas obowiązujących ustaw odmiennych, wydanych za czasów zaborczych, wprowadza fragmentarycznie w życie poszczególne paragrafy nowej ustawy. Wprowadzane w życie paragrafy ustawy, opracowane są w porozumieniu z organizacjami zawodowymi, reprezentowanymi w Naczelnej Radzie Zdrowia.

Pierwszy fragment nowej ustawy zatwierdzony przez Radę Ministrów, a przekazany obecnie do Komisji Zdrowia Publicznego w Sejmie, reguluje stosunki personalne i traktuje o wykonywaniu zawodu aptekarskiego.

Drugi fragment dotyczy Izb Aptekarskich i znajduje się obecnie w opracowaniu Ministerstwa Opieki Społecznej. W tej sprawie wysunęły odpowiednie postulaty organizacje zawodowe aptekarskie.

Trzeci fragment reguluje stosunki w zawodzie aptekarskim, a ze względu na rozbieżność interesów i rozbieżność poglądów budzi najwięcej zastrzeżeń.

Małżeństwa w wojsku i policji

tylko za zezwoleniem władz

W ostatnich czasach ujawniono fakty zawierania małżeństw przez osoby pozostające w służbie wojskowej, policyjnej i równorzędnej — bez wykazania się zezwoleniem właściwych władz przełożonych. Celem zapobieżeniu na przyszłość takiemu stanowi rzeczy ministerstwo spr. wewn. wezwało pod rygorami prawnymi organy powołane do udzielania ślubów do żądania w każdym takim przypadku przedstawienia dowodu, stwierdzającego wydanie zezwolenia władzy przełożonej na zawarcie małżeństwa.

PO EXPOSE MIN. BECKA

Gwałtowne tempo, w jakim rozwijają się wypadki na terenie międzynarodowym oraz mnogość często ze sobą sprzecznych tendencji poszczególnych grup państwowych w Europie, które to zamierzenia dotykają najżywotniejszych interesów Rzeczypospolitej — sprawiło, iż zazwyczaj małomówny minister spraw zagranicznych p. J. Beck poświęcił problemom polskiej polityki międzynarodowej obszerne przemówienie, wygłoszone w piątek na posiedzeniu komisji spraw zagra- [illegible] Sejmu.

obywateli Rzeczypospolitej miał sposobność do zapoznania się z wytycznymi polityki zagranicznej Rządu, znalazło swój wyraz w fakcie, że expose ministra spraw zagranicznych było w czasie przemówienia, a następnie po raz drugi wieczorem tegoż dnia z t. zw. „Stilu“ transmitowane przez radio.

Zasady, jakimi rządzi się polityka zagraniczna Polski, uwidoczniły się w kolejności omawianych tematów.

A więc przede wszystkim: realizm w ocenie zagadnień międzynarodowych. „Polityką międzynarodową rządzi pewna wspólność interesów wszystkich państw“ — stwierdził min. Beck, przyczym dał wyraz przekonaniu, że przejściowe fale negatywne nie mogą tego normalnego rozwoju solidarności zatrzymać. Busolą, wedle której orientuje się polska polityka zagraniczna — jest przede wszystkim realizm.

Najbardziej realną rzeczą są stosunki z ościennymi państwami. Min. Beck wyraził zadowolenie zarówno z rozwoju stosunków ze wschodnim sąsiadem, t. j. z Sowietami, jak i zachodnim sąsiadem t. j. Niemcami. Mówiąc o pewnym zaniepokojeniu, jakie wywołało głośne wystąpienie Żdanowa na VIII zjeździe Sowietów, min. Beck wskazał z zadowoleniem na wyjaśnienia, jakie w tej sprawie złożono ze strony sowieckiej.

Tutaj na szczególne podkreślenie zasługuje kardynalna zasada polskiej polityki zagranicznej, że „nic co się dzieje nad tym jedynym morzem, do którego mamy dostęp, nie może być dla nas obojętne?

Również nerwowość opinii w dziedzinie stosunków z Niemcami nie zmienia, zdaniem ministra wartości „wielkiej i odważnej decyzji“ ułożenia przyjaźni stosunków między Polską a Rzeszą niemiecką.

Z zadowoleniem można stwierdzić, iż ostatni rok przyniósł dalsze silne wzmocnienie najstarszych układów sojuszniczych, jakie Polska zawarła dla obrony swych interesów. Minister Beck mógł tu wskazać zarówno na żywe i serdeczne przyjęcie Marszałka Śmigłego Rydza we Francji, jako też na solidarność polsko-rumuńską, która znalazła swój wyraz w wizytach min. Antonescu i gen. Samsanovici, jak i zapowiedzieć swą wizytę w Bukareszcie i osobiste zetknięcie się naczelników dwóch państw Polski i Rumunii.

Ze szczególnym zainteresowaniem oczekiwała opinia Polski sformułowania polskich tez kolonialnych, przyczym min. Beck omawiając zagadnienie nadmiaru ludności szczegółowo zajął się problemem żydowskim, szczególnie trudnym w Europie Wschodniej. Otóż bardzo znaczna ilość ludności żydowskiej która zapewniała egzystencję swych rodzin, trudniąc się drobnym pośrednictwem, w miarę rozwoju życia gospodarczego w poszczególnych krajach traci środki egzystencji.

Sprawa przeludnienia oraz konieczność uzyskania dostępu do źródeł surowcowych — oto dwa filary, na których opiera się akcja kolonialna Polski, postawiona już dzisiaj na porządku dziennym spraw międzynarodowych.

W końcu warto zwrócić uwagę na jasne zwroty, jakie znalazły się w oświadczeniu min. Becka o sprawach gdańskich. Jeśli chodzi o zapewnienie poszanowania polskich spraw żywotnych w Gdańsku, to nic się w tej sprawie zmienić nie może i stanowisko rządu jest proste i niewzruszona.

Expose min. Becka, które wobec powszechnego zainteresowania społeczeństwa polskiego zagadnieniami międzynarodowymi było na czasie, objęło wszystkie prawie odcinki polityki międzynarodowej. Fakt, iż w Polsce istnieje tylko jedna polityka zagraniczna, wykazany został wybitnie, jak też fakt, iż polska polityka zagraniczna kroczy wytrwale po jednej, ustalonej już linii. Niewątpliwie dyskusja, jaka odbędzie się nad expose ministra, powróci jeszcze do szerszego omówienia pewnych szczegółów.

Problemy dnia

Co dać na gwiazdkę

Staś, Jaś i Krysia poszli już spać. W pokoju jadalnym odbywa się walna narada. Wujek Antoś i ciocia Florcia umyślnie przyszli później, by się porozumieć z rodzicami kochanej trójki, co dzieciarni dać na gwiazdkę. Te narady co rok odbywały się tradycyjnie, choć zgóry było wiadome, że ciocia Florcia przygotowuje coś z ubrania, a wujek Antoś — książki. Tak było i obecnie. Ledwie na ten temat podjęta została rozmowa, ciocia Flarcia z punktu zapowiedziała, że dla każdego daje własnej roboty ciepłe sweterki, a wujek Antoś świadczył, iż zamierza kupić im po odpowiedniej do wieku książce obrazkowej.

— A możeby coś praktyczniejszego? — ozwała się ciocia Flarcia

— Praktyczniejszego? — zdziwił się wujek Antoś: — a czyż książka nie jest podarkiem praktycznym?

— Cóż może być praktycznego w książce z bajkami lub jakimiś zmyślonymi opowiadaniami?

— Książka z bajkami rozwija wyobraźnię, książka z opowiadaniami uczy.

— Nauki mają dosyć w szkole...

— Nauki nigdy nie może być dosyć, a przy tym nauka, z książek powieściowych płynąca, nieco odmienna od szkolnej wygląda i dużo chętniej a łatwiej jest przyjmowana.

— No tak, ale co rok dajesz dzieciakom książki, przypuszczałam, że w tym roku co innego dla nich obmyślisz.

— Owszem, co innego, bo książki inne, niż w roku zeszłym czy zaprzeszłym. Książka to wrota na szeroki świat! Niechże ten świat, zanim zaczną poznawać z własnych przeżyć i doświadczeń, poznają możliwie najpełniej z odpowiednich książek. Niech wiedzą, co na tym swiecie się działo i co jest do zrobienia, niech znają jego zasoby i możliwości, jego wielkość i kulturę, jego zwyczaje i prawa.

Niech wiedzą co je w tym świecie czeka i niech będą do tego wszystkiego należycie przygotowane. A tego wszystkiego uczą książki powieściowe i opisowe, historyczne i przyrodnicze, poważne i rozgrywkowe, gdyż nie tylko z grubych tomów, ale i z każdej fantastycznej baśni czy wesołej bajki odpowiednia nauka płynie.

— Tak szeroko rozwodzisz się na ten temat, jakbym tych rzeczy nie rozumiała!

— Z twego powiedzenia tak mi się wydawało...

— Mnie tylko chodziło o pewne urozmaicenie podarków gwiazdkowych.

— A czy może być większa rozmaitość, niż jest w książkach? Iluż autorów, ile wydań! Ileż odmian formatów i wyglądu zewnętrznego, nie mówiąc już o treści! Znajdziesz odpowiednią dla każdego wieku, dla każdego poziomu, dla każdego upodobania.

Jeślibyśmy patrzeć mieli na sprawę podarków z punktu widzenia urozmaicenia, to twoje prezenty raczej są bardziej monotonne i jednostronne: w tym roku masz zamiar dać im sweterki, w zeszłym dałaś ciepłe koszulki, w zaprzeszłym ciepłe rękawiczki — słowem dbasz o to, by im ciała nie zziębły. Pozwól więc mnie pamiętać o tem, by ich serca się rozgrzały, by ich umysły się rozjaśniły, by ich dusze się powiększyły. Nie daję książek pierwszych lepszych, przy ich nabywaniu nie patrzę tylko na okładkę i ani razu nie spostrzegłem, by z moich prezentów dzieciarnia nie była zadowolona!

— Ależ moi kochani — wdała się w rozmowę mama owej młodocianej trójki — dziękuję wam serdecznie za pamięć o moich dzieciakach i jeśli o co prosić mogę to żebyście się nie spierali, a każde niech da, co uważa za właściwe, według dotychczasowego zwyczaju.

Na tym się obrady przedgwiazdkowe skończyły, a w dniu wigilijnym Staś, Jaś i Krysia cieszyli się niezwykle pięknymi książkami od wuja Antosia.

Ważne dla bezrobotnych
chcących korzystać z pomocy zimowej

Do roku bieżącego z pomocy zimowej korzystali tylko ci bezrobotni, którzy byli zarejestrowani. Obecnie

system ten w zasadzie nadal zostaje utrzymany

z tym jednak, że w drodze wyjątku mogą korzystać z pomocy i osoby nie zarejestrowane.

Komitety pomocy zimowej

będą energicznie zwalczały handel kwitami,

zdarzało się bowiem, że bezrobotny z krzywdą swej rodziny dawał się namówić przez handlarzy na sprzedaż kwitu węglowego lub żywnościowego. Aby przeciwdziałać temu, pomoc dawana będzie tylko indywidualnie, a przy wydawaniu jej

będzie nawet stosowane legitymowanie posiadaczy kwitów.

Kto będzie sprzedawał kwity, zostanie z miejsca pozbawiony pomocy zimowej.

Handel kwitami odbywa się, powtarzamy, z oczywistą krzywdą bezrobotnych, nie dostaną oni przecież tyle gotówki za należną im porcję żywności,

ile ona jest warta,

bo handlarz musi przecież zarobić. I to dobrze zarobić.

Krwawa awantura na drodze
między handlarzami węgla

Trzech mocno podpitych furmanów z Bolesławia: Stanisław Zięba, Aleksander Grzebinoga i Stefan Ćmiel, wracając do domu nocą po sprzedaży węgla w Olkuszu rozpoczęli na drodze awanturę, na którą natknął inny furman z Garbierzy, gm. Sławków, Stanisław Nowak.

Animusz wojowniczy awanturnicy wyładowali na Bogu ducha winnym Nowaku, któremu wybito oko.

Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu skazał Ziębię na 4 lata więzienia, oraz Grzebinogę na dwa lata więzienia, Ćmiel został uniewinniony.

ANI JEDNO DZIECKO W POLSCE NIE MOŻE BYĆ GŁODNE

DRZAZGI.

Ruch przedświąteczny

Kilka dni dzieli już nas tylko od świąt Bożego Narodzenia, a ruch przedświąteczny nie rozpoczął się jeszcze na dobre. To prawda, że w ostatnich latach utarł się zwyczaj czynienia zakupów w ostatniej dopiero chwili. Ale na sześć dni przed świętami panował już w Zagłębiu specyficzny nastrój, który towarzyszy zazwyczaj przygotowaniom świątecznym.

Powszechnie liczą się z tym, że ruch rozpoczyna się dopiero obecnie, jak dotychczas bowiem w sklepach jest dość pusto.

Trudno wyciągać z tego narazie jakiekolwiek wnioski, ale przypuszczać należy, że tegoroczne święta, tak jak i w zeszłym roku upłyną pod znakiem oszczędności.

Liczyli się z tym kupcy i jak nas informowano, poczynili w roku bieżącym tylko nieznaczne zapasy na święta. Charakterystycznym szczegółem jest, że wystawy sklepowe, które zazwyczaj świeciły pozłocistym szychem ozdób gwiazdkowych już na dwa tygodnie wcześniej, aby przyciągnąć klientelę — w roku bieżącym zostały przystrojone dopiero w ostatnich dniach.

Jak dalece liczono się ze skromnymi świętami — dowodzi znikoma ilość choinek, w porównaniu z latami ubiegłymi, jaka ukazała się na rynkach. W poprzednich latach na długo już przed świętami przywożono takie masy drzewek, że zajmowano nimi miejsca na każdym wolnym placu, nawet w bramach. W roku bieżącym choinek jest stosunkowo niewiele.

Jeśli chodzi o ceny — nie ujawniły się tendencje podwyżkowe. Ceny pozostają na ustalonym poziomie. Jedynie drób zdrożał nieznacznie, co tłumaczy się zwiększonym zapotrzebowaniem.— Ceny ryb utrzymują się na dotychczasowym poziomie. Jeśli chodzi o bakalie ceny ich ujawniają nawet tendencję zniżkową.

—uu—

Przy głośniku

TRIO SCHUBERTA.

Dziś nadaje Polskie Radio o godz. 17.15 koncert muzyki kameralnej ,w którym wykonane zostanie Schuberta Trio op. 99B—Dur. Podobnie jak w innych utworach kameralnych Schuberta, znajdujemy również tutaj genialną inwencję metodyczną mistrzowski zmysł dla formy, jak i dla wszelkich subtelności i możliwości dźwiękowych trzech instrumentów. Dzieło to wykonają: L. Kmitowa, T. Lifan i J. Lefeld.

PRACA I WCZASY.

Dziś w dziale odczytów dyskusyjnych znajdą słuchacze prelekcję na temat pracy i wczasów. Dyskusję zagai dr. Aleksander Hertz, który zastanowi się m. in. jakie wykorzystanie wolnego czasu będzie lepszym wypoczynkiem — próżnowanie, czy wczasy ,i jak je najlepiej i najracjonalniej zorganizować.

WRAŻENIA Z WIDOWNI:

„Pieniądz to nie wszystko"
Komedia w 2 częściach — 19 obrazach
Wł. Bus-Feketego, przekł. Cz. Strzeleckiego

Jeszcze jedna komedia o Kopciuszku, ta sama łagodna demagogia, co w „Myszy kościelnej" i „Wiosennych porządkach". Jest to więc komedia o szarym człowieku, któremu jest źle na świecie, który szuka pracy i ima się bylejakiego zajęcia, aby żyć i który wygłasza o życiu zdania, znajdujące żywy oddźwięk na galerii i w ostatnich rzędach krzeseł. Ponieważ szary człowiek komediowy jest bardzo ładny i młody, kwestia więc urody ma według komediowych socjologów niemały wpływ na rozwiązywania trudnych problemów społecznych.

W „Pieniądzu" kopciuszek, któremu jest Maria na imię, ma świadectwo nauczycielki i z powodu stagnacji w tym zawodzie, zostaje pokojówką w domu, gdzie pani jest megierą, pan uwodzicielem, kucharka naszpikowana kuchenną filozofią, a siostrzeniec dozorcy Karol przystojnym chłopcem i sportowcem, zgodnie z seceptą współczesnego komediopisarstwa, mającym rozum wyłącznie w nogach. Już to gdzie jak gdzie, ale w teatrze sportowcy nie cieszą się wielkim uznaniem. Traktowani są szablonowo, o czym świadczą ostatnie sztuki, wystawione w teatrze sosnowieckim, bo i w „Ludziach na krze" jest reprezentant piłki nożnej.

Gdy miłość Karola i niby to pokojówki Marii dojrzała, właściciel biura pośrednictwa pracy zawiadamia, że jest do objęcia posada nauczycielki. Wobec czego pokojówka została zdemaskowana i zła pani, jej mąż i zakochany Karol dowiedzieli się, że mieli w swym domu nie prostą dziewczynę, ale pannę z dobrego domu i z dyplomem uniwersyteckim.

Według Bus Feketego w tym miejscu musiała się zaznaczyć wielka różnica klasowa między Marią - pokojówką a Marią - nauczycielką. Jest to trochę naiwne, bo różnice klasowe w tych zawodach zacierają się coraz bardziej i czasem mi się zdaję, że raczej nauczycielki mogą zazdrościć pokojówkom z bogatych domów.

W komedii „Pieniądz to nie wszystko" jest dużo niewyszukanych aforyzmów o sprawach społecznych, wulgaryzujących kwestie skądinąd poważne. Powiada np. Maria, że dobrze by było, gdyby wszystkie panie, zanim zostaną paniami, same były jakiś czas służącymi. Na widowni oczywiście radość. Cieszą się przede wszystkim wszystkie panny Anny, które mają tego dnia wychodne. A żadnej z nich nie przyjdzie do głowy myśl, że może by było lepiej, aby wcale służących nie było, ale sumienne pracownice domowe, których praca byłoby należycie uszanowana.

Świąteczna komedia Bus Feketego o służących jest najsłabsza w tych miejscach, kiedy ta właśnie służba domowa sama się popisuje na scenie. Epizody te były niesmaczne, co tymbardziej było rażące, że skrócenie tych scen nic by sztuce nie zaszkodziło.

Tryumfatorem ostatniej premiery był twórca dekoracyj dyr. Gołaszewski, który trudne zadanie pokazania 19 obrazów na naszej scenie rozwiązał znakomicie, budując piętro i dwie sceny na każdej kondygnacji.

W roli Marii wystąpiła p. Anusiakówna, artystka o dużych możliwościach w dziedzinie ról o podkładzie melodramatycznym Artystka dała swej roli ten właśnie ton dramatyczny, na co komedia Bus-Feketego oczywiście nie zasługuje.

Pan Krotke czuł się w swej roli rozkosznie, nawet za rozkosznie, co było nieco rażące przy poważnym traktowaniu wypadków scenicznych przez partnerkę artysty p. Anusiakównę. Karol to coprawda sportowiec, ale zakochany jest, jak i każdy niegłupi chłopak, zupełnie szczerze. Więc niechby mniej było w nim wesołka.

Ze zwykłą sobie bezpośredniością grał właściciela biura pośrednictwa pracy p. Cornobis, a z temperamentem zagrała rolę kucharki p. Szczęsna.

Państwem domu dostatecznie na czarno odmalowanym byli pp. Arciszewsak i Fulde.

Sztuka z punktu kasowego na święta odpowiednia, ale i dyrekcja powinna o tym pamiętać, że pieniądz to nie wszystko.

K. Ć-rk.

Sprawa unieruchomienia huty szkła

Odbyła się konferencja delegacji robotniczej z sekretarzem Staśko na czele z dyrekcją huty szkła w Szczakowej, która zostaje unieruchomiona. Na konferencji stwierdzono, że huta zostaje zamknięta na okres do 1 lipca 1937 r. z powodu nadprodukcji i konieczności dokonania przeróbek technicznych.

Robotnicy domagali się jednorazowej odprawy. Sprawa ta rozstrzygnięta zostanie przez zarząd główny huty w Brukseli. W okresie 6 miesięcy bez pracy pozostawać będzie zgórą 300 ludzi.

Patrol policyjny ujął złodzieja

Patrol policyjny w Sosnowcu zatrzymał 26-letniego Piotra Bila, bez stałego miejsca zamieszkania, który niósł pakunek z garderobą i bielizną.

W toku dochodzenia ustalono, że rzeczy te pochodzą z kradzieży dokonanej w mieszkaniu Janiny Rubikowej (Sosnowiec, ul. Warszawska 10) Garderobę wartości 100 zł. zwrócono Rubikiwej a Bila przekazano władzom sądowym.

W Będzinie wydawane są obiady BEZROBOTNYM I BIEDNYM.

W Będzinie na kol. Podjazie odbyło się poświęcenie nowozałożonej przez magistrat kuchni dla bezrobotnych.

Otwarcie nowej kuchni odbyło się przy udziale miejscowych obywateli z prezydentem Izydorczykiem i wiceprezydentem Gocem na czele. Kuchnia wydawać będzie bezpłatnie codziennie 300 obiadów bezrobotnym i biednym.

Sprawy robotnicze w Zagłębiu

Strajk w fabryce „Proton" w Będzinie

W fabryce drutu emaliowanego „Proton" w Będzinie wybuchł strajk okupacyjny. Zastrajkowało 39 robotników, którzy zaprotestowali w ten sposób przeciwko usunięciu z pracy jednego robotnika.

Robotnicy wysunęli jednocześnie żądania poprawy warunków higienicznych pracy i podwyżki płac.

Strajk ma przebieg spokojny.

Delegacja bezrobotnych w magistracie sosnowieckim

W dniu wczorajszym przed ratuszem w Sosnowcu zebrali się bezrobotni, którzy wysłali delegację do prezydenta miasta p. Kaczkowskiego.

Na konferencji delegaci wysunęli żądanie o wydanie dla bezrobotnych dodatkowych kuponów żywnościowych na święta. Prez. Kaczkowski oświadczył, że miasto nie posiada na te odpowiednich funduszów.

Jednocześnie delegaci bezrobotnych żalili się, że kopalnie wydają im węgiel z miałem. Prez. Kaczkowski przyrzekł delegacji zająć się uregulowaniem tej sprawy.

Poza tym bezrobotni domagali się swobody w operowaniu kuponami żywnościowymi. Aby kupony mogli wymieniać na inne artykuły.

Po konferencji bezrobotni wysłuchali sprawozdania delegacji i rozeszli się do domów.

Młodzież szkolna z Psar w gościnie u legionistów w Będzinie

Oddział związku legionistów w Będzinie gościł w ubiegłą niedzielę w lokalu własnym (gmach poczty) dziatwą szkoły powszechnej z Psar z nauczycielem p. E. St. Włoskiem na czele.

Była to ze strony dziatwy szkolnej rewizyta ponieważ swego czasu szkoła w Psarach gościła w swoich murach przedstawicieli będzińskiego oddziału Zw. legionistów oraz ich dzieci. Młodzież szkolną, Zw. legionistów przyjmował bardzo gościnnie. Urządzono dla dziatwy choinkę, wokół której przy śpiewie chóralnym wesoło się zabawiano.

Miłych rewizantów goszczono również herbatką i słodyczami.

Uroczystość tę zagaił powitalnym przemówieniem prezes Zw. legionistów p. T. Goc.

Dłuższy referat na temat powstania legionów i ich ciężkich zmagań wojennych wygłosił do dzieci prezes okręgu zw. legionistów p. H. Almstaedt. Za zgotowaną dziatwie gościnę dziękował związkowi legionistów w serdecznych słowach nauczyciel szkoły w Psarach p. E. St. Włosek. Paniom. Cholewickiej, Almstaedtowej i Gocowej — wręczono wiązanki kwiatów.

Miłą atrakcją uroczystości były również popisy dziatwy szkolnej.

Burzą oklasków nagrodzono ucznia szkoły powszechnej nr. 1 w Małobądzu, St. Szczupaka, za piękne i śmiałe wygłoszenie powitalnego przemówienia.

Nie mniej owacyjnie za piękne deklamacje nagrodzono brawami: Helenkę Kidawę. Janinkę Okularczykównę, Mirusię Hartmanównę, J. Flakównę i Basię Rosównę.

Wiadomości bieżące

Wtorek 22 Grudz.

Dziś: Zenona
Jutro: Wiktorji
Wschód słońca: 7.42
Zachód słońca 3.25

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20 Teatr Miejski z Sosnowca gra na Saturnie w sali klubu, świetną komedię Al. hr. Fredry pt. „Damy i Huzary".

Komisarz ubezpieczalni ZRZEKŁ SIĘ HONORARIUM.

Jak donieśliśmy, w ub. sobotę stanowisko komisarza w Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu objął rejent z Sosnowca, b. wicemarszałek Senatu p. Antoni Bogucki. Nowy komisarz wczoraj zakomunikował oficjalnie władzom ubezpieczalni, że zrzeka się honorarium i że swe czynności będzie sprawował honorowo.

—XX—

— **HARCERSKIE CHOINKI.** Niewielka ilość choinek jodłowych ,które sprzedają harcerze, pozostała w ogródku domów kolejowych przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Kilińskiego.

FERIE ŚWIĄTECZNE W SZKŁACH.

Ministerstwo WR. i OP. przedłużyło okres feryj świąt Bożego Narodzenia do 11 stycznia włącznie. Nauka normalna rozpoczyna się zatym w dniu 12 stycznia o godzinie 8-ej.

—IIII—

— **ZARZĄD KOŁA ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY W SOSNOWCU** zamiast rozsyłanych życzeń świątecznych i Noworocznych złożył do dyspozycji Miejskiego Komitetu Opieki nad dziećmi i młodzieżą złotych dziesięć (10).

— **ZABAWA SYLWESTROWA.** Dąbrowskie Tow. muzyczne w Dąbrowie urządza w salach resursy miejscowej zabawę urozmaiconą różnymi atrakcjami. Wejście tylko za zaproszeniami, które można jeszcze otrzymać w resursie dn. 22 i 29-go grudnia w godz. 20—22-ej.

— **PODZIĘKOWANIE.** Pani W. Reńskiej, przełożonej gimnazjum żeńskiego w Będzinie oraz głównemu samorządowi uczenic tegoż gimnazjum za hojne podarunki gwiazdkowe dla najbiedniejszych dzieci szkoły powszechnej nr. 6 w Będzinie—Ksawerze, składa serdeczne podziękowanie kierownictwo szkoły.

Gwiazdka dla 600 dzieci M. BĘDZINA.

W ub. niedzielę została urządzona przez Miejski Komitet Pomocy dzieciom i młodzieży w Będzinie na czele którego stoi p. Irena Izydorczykowa „Gwiazdka" dla 600 biednych dzieci m. Będzina.

Około ładnie przystrojonej przez p. Ruska w Będzinie choince, ustawionej w gmachu szkoły powszechnej nr. 3 przy ul. Promyka, zebrano dzieci, do których w serdecznych słowach przemówienie wygłosił ks. wikary Knaś, poczym orkiestra kop. „Koszelew" odegrała szereg kolend.

Na uroczystości obecni byli: Komitet Wykonawczy, prezydent miasta A. Izydorczyk i wiceprezydent T. Goc.

Przy dźwiękach kolend odbyło się w trzech turnusach rozdawnictwo „Gwiazdki na którą złożyło się paczka zawierająca pół kg. strucli słodkiej, ćwierć klg. kiełbasy, cukierki oraz ciepła bielizna lub materiał na koszulę ciepłą i pończoszki.

Pieniądze na „Gwiazdkę" zdobył nowo zorganizowany Miejski Komitet pomocy dzieciom i młodzieży, urządzając imprezę dochodową, która przyniosła około 500 zł. część pieniędzy otrzymał Komitet z urządzonej zbiórki pieniężnej zamiast odzieży oraz subwencję z Zarządu Miejskiego.

Niezależnie od akcji „Gwiazdkowej" Miejskiego Komitetu pomocy dzieciom i młodzieży zarząd miasta Będzina zakupił około 400 par obuwia dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej.

Pomysłowa Mindla fałszowała wino

Wydział śledczy w Sosnowcu zatrzymał Mindlę Krakowską, zamieszkałą w Sosnowcu przy ul. Ostrogórskiej 9. Znaleziono przy niej 6 butelek sfałszowanego wina, które sprzedawała jako orginalny tokaj, węgierskie wytrawne i inne. Pomysłową Mindlę przekazano brygadzie kontroli skarbowej w Sosnowcu.

Z działalności klubu robotniczego W DĄBROWIE.

W ub. niedzielę odbyło się zebranie klubu robotniczego w Dąbrowie. Przewodniczył zebraniu prezes Kawałek, sekretarzował p. Nowiński. Na wstępie zebrania omówiono sprawę akcji pomocy zimowej bezrobotnym. W związku z tym postanowiono urządzić szereg imprez dochodowych.

Uchwalono również rozszerzyć akcję kulturalno - oświatową oraz w związku z tym zostanie otwarty uniwersytet robotniczy.

Wygłaszane będą również przez pp. posłów referaty na tematy aktualne gospodarczo - polityczne.

W dyskusji zabierali głos pp.: St. Łakomik, Falfus i Podsiadło

— **POŻEGNALNY SYLWESTER.** Koło przyjaciół harcerzy przy państwowym seminarium nauczycielskim i szkole ćwiczeń w Sosnowcu urządza w sali gimnastycznej seminarium zabawę sylwestrową połączoną ze zjazdem absolwentów 13 matur. Bufet obfity i tani urządzony staraniem pań szkoły ćwiczeń. Stroje skromne. Dochód przeznacza się na budowę liceum pedagogicznego i kolonie letnie dla niezamożnych harcerzy. Zaproszenia można jeszcze otrzymać w kancelarii seminarium Wawel nr. 1 w godzinach od 10—12 ej.

Pomoc zimowa

W CZELADZI.

Przedświąteczną akcją pomocy zimowej objętych zostało około 1300 rodzin bezrobotnych w Czeladzi, przy czym na ten cel wydanych będzie różnych produktów żywnościowych na sumę 10 tys. zł.

W związku z rozpoczęciem akcji pomocy zimowej do Czeladzi napływa wiele osób z okolicznych miejscowości, które czasowo zamieszkują w Czeladzi, by w ten sposób uzyskać pomoc, a tym samym przetrwać cięzki okres zimowy.

Dzięki dobrej i sprawnej organizacji rozdział kwitów żywnościowych przeprowadzono bez zarzutu.

ZAMIAST WĘGLA — PIASEK I MIAŁ

Do śląskiego urzędu wojewódzkiego nadeszły z kilku stron skargi od bezrobotnych, iż niektóre kopalnie wydają bezrobotnym węgiel z tytułu pomocy zimowej pomieszany z piaskiem i miałem. Załogi na niektórych kopalniach zaprotestowały przeciwko temu, tembardziej, że węgiel pochodzi od przeprocowanej bezpłatnie dniówki, przeznaczonej na pomoc zimową. Władze wojewodzkie postanowiły sprawę zbadać.

Pociągi motorowe

na linii Warszawa—Katowice

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Radomiu podaje do wiadomosci, że dla dogodnego spiesznego przewozu pasażerów od 15 bm. w dni robocze kursują pociągi motorowe ekspresowe: na przestrzeni Warszawa — Kielce Nr. 107 odjazd z Warszawy 7.55 przyjazd do Kielc 10.15, z powrotem Nr. 108 odjazd z Kielc 17.39 przyjazd do Warszawy 20.08, zatrzymania tylko na stacji Radom Skarżysko; na przestrzeni Radom Katowice Nr. 109 odjazd z Radomia 17.15, Kielce 18.20. Katowice przyjazd 20.54, z powrotem Nr. 110 odjazd z Katowic 7.05 Kielce 9.21, Radom przyjazd 10.25 zatrzymania na stacji Skarżysko, Kielce, Jędrzejów, Charsznica, Wolbrom, Olkusz, Bukowno, Strzemieszyce Póln., Sosnowiec Póln., poc. 109 ma zatrzymanie w Tunelu.

Miejsca siedzące zagwarantowane. Przejazd za opłatą III kl, na poc. pospieszny i kuponu (miejscówki). Cena kuponu od każdych zaczętych 50 klm. 50 gr. Przy opłacie biletu zniżki wojskowe i urzędnicze mają zastosowanie.

Dla zabezpieczenia przewozów pasażerów na blizsze i dalsze odległości w okresie świątecznym od 19 grudnia br. do 11 stycznia, wzorem lat poprzednich będą nieodwołalnie kursować dodatkowe pociągi umieszczone w dodatkowych ściennych rozkładach jazdy koloru zielonego wywieszone przy kasach biletowych oraz w dodatkach kolorowych przy Urzędowych Rozkładach Jazdy.

W pociągach tych przy wyjeździe z Warszawy obowiązują miejscówki.

Z SĄDU.

Uliczny handlarz węgla

Ostatnio władze policyjne zwracają uwagę na handel uliczny węglem, pochodzącym z nielegalnego kopalnictwa. — Sprzedawcow węgla z bieda - szybów uważa się za paserów.

Wczoraj przed sądem grodzkim w Czeladzi odpowiadał za tego rodzaju przewinienie handlarz Stanisław Mitas z Dobieszowic.

Mitasa sąd skazał na 6 miesięcy więzienia.

Z ZAWIERCIA.

(z) **ŚW. MIKOŁAJ U KOLEJARZY.** Staraniem miejscowego ogniska kolejowego przysposobienia wojskowego odbyła się onegdaj skromna uroczystość św. Mikołaja. Uroczystość ta odbyła się w świetlicy na dworcu kolejowym. Przy płonącej choince dzieci wygłosiły szereg deklamacyj ,po czym wszystkie obdarowane zostały przez św. Mikołaja paczkami ze słodyczami. Obdarowanych została b. spora gromada dziatwy, bo licząca 160 dzieci obojga płci. Były to same dzieci pracowników kolejowych. Na zakończenie odbyła się wspolna fotografia.

Następnie po tej uroczystości świętomikołajowej, zorganizowany został przy KPW. zastęp harcerzy, do którego zapisało się kilkunastu chłopców, dzieci pracowników kolejowych. Pracę organizacyjną rozpoczną ci nowi harcerzyki w najbliższym już czasie.

(z) **CHOINKA U HARCERZY.** Jak zwykle, tak i w tym roku harcerstwo zawierciańskie pierwsze urządziło choinkę. Piękna ta uroczystość tradycyjna odbyła się onegdaj w sali domu ludowego. Zgromadziła ona dużą ilość harcerzy i harcerek, ich rodziców, członków koła przyjaciół harcerstwa oraz przedstawicieli władz samorządowych i administracyjnych. Na wstępie przemówienie okolicznościowe wygłosił komendant hufca ks. kan. B. Wajzier. Następnie na scenie w towarzystwie dwojga zuchów ukazał się św. Mikołaj, który oświadczył, że wyjątkowo w tym roku żadnych upominków harcerkom i harcerzom nie przynosi, tylko przyniósł on komendantowi hufca ks. kan. Wajzierowi kronikę hufca zawierciańskiego. Na dalszą część programu złożyło się: odczytanie pism i rozkazów oraz pokazanych zostało bardzo udatnych parę żywych obrazów. Przy okazji zaznaczyć należy, że jak całe harcerstwo w Polsce, tak i harcerstwo zawierciańskie ma tu swoją piękną kartę.

——:·——

Z OLKUSZA.

(o) **PIERWSZA RATA NA SAMOLOT** Przed kilkoma tygodniami obwód powiatowy LOPP. w Olkuszu zadeklarował na kupno dwuch samolotów szkolnych R. W. D. 8 sumę 27 tys. zł.

Na poczet tej sumy w dniu wczorajszym została przekazana do głównego zarządu LOPP. do Warszawy kwota zł. 5000.

(o) **UKARANIE NOŻOWNIKA.** Mieszkaniec Sułoszowej, Czesław Krawczyk, został skazany przez sąd starościński jednym miesiącem bezwzględnego aresztu za zaczepianie przechodniów z nożem w ręku

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Wtorek 22 grudnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 7.25. Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół 8.10 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lokalne. 13.00 Przerwa. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15 Skrzynka PKO. 16.30 Koncert po południowy. 17.00 Dni powszednie panstwa Kowelskich. 17.15. Płyty gramofonowe. 17.50 Matematyka a sport — monolog. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Sport w miastach i miasteczkach 19.00 Dyskutujmy 19.20 Koncert orkiestry wileńskiej. 20.00. Koncert symfoniczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 22.30 Lud w poezji staropolskiej. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Wtorek 22 grudnia.

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Koncert ork. 12.03 Płyty. 12.50 Prawda, że piękny podarunek. 13.00 Koncert życzeń 13.15 Płyty. 14.00 Wiadomosci giełdowe. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Chwlika społeczna. 15.40 Lekcja języka polskiego. 15.15 Kukiełki śląskie. 18.20 Skrzynka ogólna 18.30 Beskidzki baron. 18.45 Program na jutro.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 23 grudnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 7.15 Programy lokalne. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Koncert. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 O rybach. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.40 Koncert kameralny. 17.00 O powstaniu Wielkopolskim. 17.15 Czar operetki. 17.50 Rozmowa ze Stanisławem Szczepańskim. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.15 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Spółdzielniami zdrowia pomożemy sobie. 19.00 Bitwa pod Łowczówkiem. 19.20 Programy lokanle. 20.35 Chwilka Biura Studjów 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.40 Romanse i ballady Roberta Szumana. 23.00 Programy lokalne.

prezesa OTO. i KR. inż. Nowaka, sekretarza wydz. powiatowego p. Petrykowskiego, dyrektora szkoły roln., inż. Kulbackiego i personelu instruktorskiego.

(o) **CHOINKA.** W dniu 24 bm. tj. w wilię Bozego Narodzenia komitet dożywiania dzieci przy pow. komendzie pol. pań. rozda dożywianym przez siebie dzieciom w Olkuszu i Bolesławiu podarki świąteczne oraz odzież. Obdarowane zostaną wszystkie dzieci, w liczbie 54.

(o) **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ub. tygodniu zanotowano na terenie pow. olkuskiego: 1 dur brzuszny, 3 płonice, 1 odrę 1 gruzlicę i 1 jaglicę.

(o) **ZAKOŃCZENIE KURSU.** W ub. niedziele zakończony został w szkole rolniczej w Trzyciążu 4-dniowy kurs przodowników przysp. rolniczego, w którym brało udział 55 słuchaczy.

Zakończenie odbyło się w obecności

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

63.

ROZDZIAŁ XXVII.

Przy kolacji Irena Bolton oznajmiła obecnym, że wyjeżdża.

— Zamierzałam odjechać już dzisiaj, zaraz po pogrzebie mojego męża, ale pan inspektor powiedział mi, że w wieczornych godzinach odwiedzanie więźniów jest wzbronione. A ja muszę się zobaczyć z bratem, zanim stąd odjadę. Muszę!

— Właśnie przez wzgląd na brata nie powinnaś stąd wyjeżdżać.

— Może masz rację, Witoldzie, a jednak... jednak nie potrafiłabym pozostać ani dnia dłużej w tym ponurym gmachu.

— Więc zamieszkaj w mieście.

— A cóż ja bym robiła w tej dziurze? Nie, nie, wolę powrócić do Warszawy, gdzie mam swój kąt i oddanych przyjaciół, którzy mi pomogą w wyszukaniu jakiej posady.

— Ty chcesz szukać posady?! — żachnął się Witold. — Ty, dziedziczka Jeleniowa!

— Mylisz się, kuzynku; ja nie mam żadnych praw do spadku po twoim wuju, który w dniu swojej śmierci ciebie ustanowił spadkobiercą. I tylko ten testament, jako najpóźniejszy jest ważny, jak orzekła najbardziej kompetentna w tych sprawach osoba, tu obecny pan Peschel.

— Gdyby nawet tak było, to ja nie pozwolę nigdy, abyś ty pracowała! Nie masz na to zdrowia, Irenko, a po drugie...

— Nasza Iruchna — rzekła Julia do Magdaleny takim „szeptem", że wszyscy go usłyszeli — już zafasowała opiekuna!

— Wypraszam sobie!

— No, wybacz Witoldzie, ale skoro czujesz się uprawnionym do wydawania Irenie jakichś pozwoleń, czy zakazów, to miałam chyba prawo nazwać cię opiekunem.... Rozumie się, z przekąsem!

— Czuję się upranwionym tylko do spłacenia wielkiego długu wdzięczności wobec Irenki — odparł, widząc, jaką przykrość sprawiły jej słowa złośliwej Julii. — Gdyby nie jej wspaniałomyślność, nie zostałbym dziedzicem Jeleniowa, więc...

— To jeszcze kwestia czy wogóle nim zostaniesz! — wtrąciła Magdalena Dorn, która ze względu na interes swojej córki wolała teraz utrzymać w mocy pierwszy (czyli sfałszowany) testament.

Wywiązała się na ten temat dłuższa dyskusja, którą zakończyło oświadczenie Henryka Peschla, że jeżeli ów drugi testament się nie znajdzie, to pierwszy utrzyma się w mocy, zatem główną spadkobierczynią będzie nie Witold Rey, ale wdowa po Ludwiku Boltonie.

— A zatem, Irenko, powinnaś odłożyć swój wyjazd.

— Nie, Witoldzie. Wyjezdżam stąd nieodwołalnie jutro... Panie Marski, poproszę pana o konie na godzinę dziesiątą.

— Na dziesiątą? Pozwolę sobie zauważyć, pani dobrodziejko, że do Warszawy odchodzi jeden pospieszny o ósmej, a drugi dopiero o piątej po południu, czyli...

— Tym drugim właśnie odjadę, ale przedtym chcę odwiedzić mojego biednego braciszka... I dlatego proszę o konie już na dziesiątą.

— Rozkaz pani dobrodziejko...

Rozmowa przeszła już na inne tory, gdy w tym Michał palnął się w czoło tak że wszyscy nań spojrzeli ze zdziwieniem.

— Mam genialny pomysł! — zawołał. — Pani Ireno, proszę nie jechać pociągiem tylko ze mną. Nie na siodełku oczywiście, ale w przyczepce. Siiedzi się tam, jak w fotelu, słowo daję. A rozkosz, jaką daje pęd i... — tu odmalował wszelkie „rezkosze" jazdy na motocyklu tak sugestywnie i z takim humorem, że Irena rozśmiała się szczerze; po raz pierwszy tego dnia!

Lecz Julia Dorazilowa miała z Michałem nieuregulowane porachunki.

— Iruś, spodziewam się, że dasz należytą odprawę temu młodzieniaszkowi w odpowiedzi na jego bezczelną i głupią propozycję!

— Ależ, droga ciociu ja tej propozycji bynajmniej nie uważam za głupią. Przeciwnie, taka podróz uśmiecha mi się stokroć bardziej, niż wielogodzinne nudy w klatce wagonu...

— Racja, racja — potakiwał Michał z zapałem, a potym w imieniu Ireny rozprawił się z licznymi przeciwnikami motocyklowej koncepcji.

Pierwszy „w bój wyruszył" Witold Rey.

— Pan zapomina widać, że Irena ma bardzo wątłe zdrowie.

— Taka jazda ją właśnie zahartuje... Proszę być szczery, panie Witoldzie i przyznać, że pana trafia szlaczek z... zazdrości!

— Ależ to podobno nieludzko trzęsie!

— Ludzko, pani Magdaleno, całkiem ludzko... A zresztą każda trzęsionka wpływa zbawiennie na proces trawienia.

— Kobieta w ciężkiej żałobie na „motocyklu"! To skandal!

d. c. n.

DROGA NA SZAFOT

POWIEŚĆ

277.

XXXIII.

Mały ów orszak potrzebował pół godziny czasu, by przybyć na wierzchołek skały, na której wznosił się budynek komory celnej, gdzie nosze z ciałem wniesiono. Wezwany chirurg już się tam znajdował. Rozebrawszy z wielką ostrożnością chłopca, wciąż pozostającego w omdleniu, stwierdził, iż kula, przebiwszy lewą stronę piersi, wyszła pod łopatką, druga trafiła w czaszkę, zadrasnąwszy skórę, a trzecia nareszcie rozdarła prawie ramię.

— Jedna z tych ran jest najniebezpieczniejszą — rzekł chirurg, poruszając głową — a jest ona do takiego stopnia szkodliwą, iż wątpię, by pacjent mógł wrócić do zdrowia. Nie wygląda wcale na kontrabandzistę ten chłopiec... Sądzę, że jest francuzem. Bądź co bądź, będę się starał pielęgnować go najgorliwiej, a jeśli go zdołam ocalić, o czym wątpię, sam nas objaśni natenczas, kim jest i skąd się tu znalazł podczas nocy. Skoro tylko dzień zabłyśnie, trzeba powiadomić o tym wypadku władze rządowe w Plymouth.

To mówiąc chirurg wprowadził sondę w piersiową ranę, aby się zapewnić, czy kula nie nadwyrężyła którego z organów.

Ból, wynikły z tej askultacji, był tak silny, że Misticot otworzył oczy, ale natychmiast je zamknął, popadając w bezwładność.

— Czy otworzono walizkę tego młodego człowieka? — pytał doktór oficera straży.

— Tak, panie doktorze.

— I cóż w niej znaleziono?

— Trochę bielizny.

— Żadnych papierów?

— Żadnych.

— Ani pieniędzy?

— Nic... zgoła.

— To dziwne! Jak bowiem ów młody człowiek, płynąc do Anglii, mógł wybrać się w tę podróż bez grosza? Pozory wskazują, iż nie należy on do klasy zupełnie ubogiej. Ubiór ma na sobie z cienkiego sukna, krojem francuskim zrobiony. Kryje się w tym jakaś zagadka...

— Dowiemy się o wszystkim, jeżeli zdołam ocalić tego zranionego biedaka — rzekł chirurg.

— Ma pan nadzieję?

— Mam ją i nie mam. Za trzy lub cztery dni stanowczo na to pytanie odpowiem.

Kilka godzin upłynęło.

Władze sądowe, powiadomione o powyższym wypadku, zarządziły śledztwo.

Omdlenie zwolna minęło, mimo to jednak Misticot nie odzyskał przytomności. Gwałtowna gorączka nim zawładnęła. Zrywał się, krzycząc w takim wzburzeniu, iż dwoje ludzi zaledwie go w łóżku powstrzymać zdołało.

Przez trzy dni biedny chłopiec zostawał pomiędzy życiem a śmiercią. W końcu trzeciego dnia doktór powziął nadzieję ocalenia go, gdy nagle nastąpiła nieprzewidziana komplikacja choroby.

Rana na głowie, niezdająca się być zrazu niebezpieczna, przeszła nagle w stan zaognienia, grożąc niechybnym zapaleniem mózgu. Pytany w tej mierze lekarz oświadczył, że obecnie chyba cud jakiś młodzieńca ocalić jest w stanie.

Podczas, gdy biedny nasz mały sprzedawca medalików na łóżku wojskowym w angielskiej komorze celnej walczy ze śmiercią, wiele ważnych rzeczy zaszło w Paryżu.

Przed dniem okazałego pogrzebu hrabiny de Nervey, prowadzonej do grobu familijnego na Pere-Lachaise, opieczętowano cały pałac przy ulicy Miromesnil na żądanie wierzycieli wicehrabiego, czyli raczej na ich pozorne żądanie, ponieważ wiemy, że wszystkie długi zostały wykupione przez Agostiniego na rachunek Arnolda Desvignes.

Pani de Nervey zmarła bez testamentu, a zatym Jerzy, jako jej syn jedyny, miał odziedziczyć wszystko po matce, lecz nie chcąc sam się tym zajmować, oddał te interesy w ręce jednego z adwokatów.

Od trzech dni nie pokazał się wcale u Melanii Gauthier, która mimo, iż spotkała się z nim na pogrzebie hrabiny, w którym, jako krewna zmarłej, udział przyjęła, mówić z Jerzym nie mogła.

Aniela wraz z siostrą Marią, przybyłe do Paryża na pogrzeb hrabiny, zaraz po ukończeniu tegoż, wróciły do Malnoue. Posłuszna radom kuzynki, córka bankiera przyrzekła czekać na wiadomość od Misticota, zanim objawi ojcu stanowczą swą wolę wstąpienia do klasztoru raczej, niż zaślubienia Arnolda Desvignes.

Po otrzymanej odmowie ze strony proboszcza w Ralnoue, który oznajmił zakonnicy, iż listów do niej pisanych pod jego adresem nadal przyjmować nie będzie siostra Maria za pomocą wynagrodzenia dwóch luidorów, otrzymała przyrzeczenie od wiejskiego listonosza, że wszelkie listy do niej adresowane zachowywać będzie u siebie, lub jej samej tylko do rąk złoży.

Codziennie wstępowała do jego mieszkania, lecz nadaremnie, nic nie przybywało.

Trilby od dwóch dni wrócił do Paryża.

Wieczorem tegoż dnia, w którym przyjechał, widział się z Arnoldem, by mu opowiedzieć o szczegółach swojej podróży. Pożerany niecierpliwością, a razem i chciwością pochwycenia w swe szpony coprędzej majątku po Edmundzie Beraud, Desvignes słuchał z zajęciem opowiadania Irlandczyka.

Uderzyła dzisiąta rano.

Desvignes wychodził z domu na bulwarze Beaumarchaiego główną bramą na ulicę des Tournelles.

Przebrany był za Anglika, jak widzieliśmy go w dniu, w którym kupował dom w alei de l'Echo pod nazwiskiem Wiliama Scott, oraz w parku Saint-Maur i udawał się obecnie na stację winceńskiej kolei.

W czterdzieści minut potem wysiadał na stacji parku Saint-Maur, gdzie prosił jednego z urzędników o wskazanie sobie w tej okolicy adresu jakiego zdolnego ogrodnika.

Adres ten natychmiast mu udzielono.

Poszedłszy do ogrodnika, wytłumaczył mu łamaną angielszczyzną, pomieszaną z językiem francuskim, iż pragnie by mu uporządkował i utrzymywał starannie ogród w willi de l'Echo, dopóki ta będzie niezamieszkałą.

d. c. n.

Z KIELC.

(k) **OPŁATEK.** Zwyczajem lat ubiegłych, w trzeci dzień świąt tj. 27 bm. o godzinie 11 przed południem w lokalu własnym w Kielcach przy ulicy Sienkiewicza nr. 6 odbędzie się tradycyjny opłatek, na który wszystkich członków stowarzyszenia rzemieślników chrześcijan zaprasza zarząd.

(k) **OFIARY.** Z okazji świąt Bożego Narodzenia, pracownicy kieleckiego Pow. Zw. Samorządowego złożyli zł. 300 na pomoc zimową dla bezrobotnych pow. kieleckiego.

Miejski komitet pomocy zimowej bezrobotnym w Kielcach zaopatrzył na święta 368 rodzin we wszystkie artykuły pierwszej potrzeby.

Rolnicy woj. kieleckiego złożyli dotychczas na F. O. N. 205 tys. zł. gotówką oraz liczne dary w naturze.

Akcja zbiórki zakończona zostanie całkowicie w br.

ZAMIAST PIENIĘDZY ŚMIERĆ.

Mieszkaniec wsi Wiszniów pow. Hrubieszów, Stefan Martyniuk miał od dłuższego czasu zatarg majątkowy z właścicielką jednego z tamt. gospodarstw, Konikową. Sprawa znalazła się w sądzie i Konikowa przegrała. Martyniuk uzyskał tytuł wykonawczy na zwrot kosztów procesu w wysokości 500 zł. Synowie Konikowej Jan i Michał, chcąc pozbyć się wierzyciela matki, napadli na niego i zadali mu kilka ciosów nożami w plecy a umierającemu już poderżnęli gardło. Wkrótce znaleziono zwłoki Martyniuka i śledztwo doprowadziło do wykrycia sprawców potwornego morderstwa.

Nocne odwiedziny w aptece

Pijanemu trudno dogodzić. Trącić go niechcący czymkolwiek, wpada w złość i robi awanturę. Wyświadczysz mu grzeczność, obdarzy cię taką serdecznością, która w rezultacie również doprowadza do awantury.

Do apteki wtłoczy, się pijany.

— Czego pan sobie życzy? — pyta aptekarz.

— Dajno pan prędzej coś na w..ip.. wstrzymanie.

— Na wstrzymanie? Czy pan ma zepsuty żołądek?

Ip... sam pan jesteś zepsuty, panie prowizor.. i...

— Więc czego pan chce?

—Przecie mówie wyraźnie na wstrzymanie. Bo, uważasz pan„ serce mam dobre.

— ?

— ...ip... serce mam dobre i nie mogie na krew patrzeć obojętnie. O, tu z palca mi leci trza wstrzymać... ip..

— Prosze Buteleczka jodyny i bandaż.

— Bandaż? A co mi po bandażu.. ip.. kiedy 4 lata wdowiec jestem... Majchrzakowa też mi opatrunku nie zrobi, bo już rok jak z niom nie żyje.

Aptekarz uśmiecha się pobłażliwie.

— O.... ip... Zawsze mówiłem, że te prowizory to dobry naród.

Tylko szkoda, że takiem świństwem handlujom. O, rączka gotowa dziękuję. Ile gotówkom place?

— Za jodynę 50 groszy.

— Co? Ip. tylko bez nawalania! Ja się na towarze znam.

— Taka jest cena.

-- Mnie nie nabierze, panie prowizor. Nieraz jodynę kupowałem! Nie takom, lepszom, pierwszy sort! Palec lizać, powiadam panu! I też tylko 30 groszy.

Aptekarz chce się pozbyć pijaka.

— Niech pan już idzie. Zrobię panu prezent, nie wezmę ani grosza. Zadowolony pan?

— Aaaa ... ip... to insza rzecz.. to rozumiem... ale grzeczność za grzeczność, panie prowizor... Tu zaraz jest knajpka ip... stawiam butelkie.

— Dziękuję nie piję.

— Ip... pan się wstydzi ze mnom?

— Broń Boże! Nie piję w ogóle.

— Ale ze mnom się pan napijesz.. Stawiam. Grzeczność za grzeczność.

— Kiedy nie pije. Zresztą nie mogę zostawić apteki.

— Musowo pan wypijesz ja tu zaraz przyniose.

— Nie będę pił!

— Panie prowizor! Słowo honorowe daje — obraza!

Grzeczność za grzeczność. Jedna kolejka.

— Nie mogę. Doktorzy mi zabronili.

— Aha? Więc to tak. To pan mi odmawiasz, bo biedny człowiek jestem?! Zemnom ci pić nie wypada?! Flaku w jodynie maczany!!! Tfu!!!

Ofiary

Do kasy Chrześcijańskiego Tow. Dobroczynności w Sosnowcu dla sierot kształcących się w rzemiośle złożyli p. dyr. Karol Dauplin zł. 25, dr. K. Zaborscy zł. 20, XY zł. 5.

ZAMIAST ŻYCZEŃ ŚWIĄTECZNYCH.

Starosta powiatowy Józef Boxa złożył na akcję pomocy zimowej bezrobotnym zł. 15 zamiast życzeń świątecznych.

* * *

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych na gwiazdkę dla dzieci bezrobotnych do dyspozycji Miejskiego Komitetu Opieki nad dziećmi i młodzieżą w Sosnowcu złożyli ofiary: Kaczkowski Józef 20 zł., Almstaedt Hugon 10 zł., Mroczkiewicz Franciszek 5 zł, Związek Zawodowy Pracowników Miejskich w Sosnowcu zł 15 Placek Józef zł. 2.

Na boiskach i bieżniach

Dyskwalifikacje sędziów piłkarskich

W. S. S. podokręgu zagłębiowskiego

Swego czasu podokręg Zagłębia Dąbrowskiego nie mogąc dojść do porozumienia z sędziami piłkarskimi utworzył przy podokręgu wydział spraw sędziowskich. Z chwilą załatwienia spornych kwestyj z sędziami komisarz WSS. przejął urzędowanie z rąk tymczasowego zarządu wydziału sędziowskiego. Wówczas na światło dzienne wyszły nieprzyjemne sprawy. Między innymi w kasie stwierdzono brak części pieniędzy.

W wyniku dochodzeń prowadzonych przez specjalną komisję uchwalono dożywotnią dyskwalifikacją b. skarbnika WSS. p. Molickiego.

Dyskwalifikację tę postanowiono za pośrednictwem Związku Związków rozciągnąć na wszystkie związki sportowe.

Jednocześnie ukarano roczną dyskwalifikacją członka zarządu WSS. p. Majcherczyka oraz 4-ro miesięczną dyskwalifikacją przewodniczącego WSS. p. Granowskiego.

Burzliwe obrady

ZWIĄZKU PING — PONGOWEGO.

W Łodzi odbyło się walne zgromadzenie Polskiego Związku Tenisa stołowego.

Na zebraniu reprezentowane były okręgi. warszawski, krakowski, lwowski, poznański, śląski, częstochowski i łódzki. Brakło tylko delegatów z Pomorza.

Po sprawozdaniach zarządu rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos delegaci niemal wszystkich okręgów, poddając bardzo ostrej krytyce działalność dotychczasowego zarządu.

Posiedzenie przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych.

Stanowisko okręgów
wobec projektu P. Z. P. N-u

Ogłoszony przez nas projekt reform zarządu PZPN. spotkał się z różnym przyjęciem w świecie sportowym. Naogół nie wzbudził on entuzjazmu, ze względu na to, iż proponowane zmiany są tylko półśrodkiem, który ma pogodzić zasadę dotąd w naszym sporcie rządzącą: parlamentaryzmu z rządami silnej ręki (na wzór niemieckich „Führerów"). To niezdecydowanie, ten brak kierunku nie zapowiada zmian na lepsze.

Poniżej podajemy pierwsze głosy, znamionujące, jak się odnoszą do tej sprawy okręgi, z których niejeden jeszcze nie zdążył nawet powziąć decyzji.

* * *

Ponieważ ze względu na brak czasu nie jest możliwym zwołanie walnego zgromadzenia. Łódzki Związek Okr. Piłki Nożnej rozpisał referendum do wszystkich klubów piłkarskich, pragnąc zapoznać się z ich opinią.

• • •

W związku z nadzwyczajnym walnym zgromadzeniem PZPN.-u zwołuje Lwowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej specjalną konferencję klubów na dzień 29 bm., celem naradzenia się nad wytworzoną sytuacją i celem zasięgnięcia opinji klubów. Zależnie od tejże delegaci na walne zebranie PZPN. otrzymają odpowiednie dyrektywy.

* * *

Zarząd Warszawskiego Okr. Związku Piłki Nożnej wypowiedział się za poparciem zmian organizacyjnych, projektowanych przez PZPN.

* * *

Na ostatnim posiedzeniu zarząd Krak. OZPN. zastanawiał się nad projektami reform, wysuwanymi przez zarząd PZPN.— W zasadzie zarząd Krak. OZPN. postanowił wypowiedzieć się w sprawie proponowanych zmian negatywnie, pozostawiając swym delegatom na walne zebranie wolną rękę w sprawach dotyczących obrony interesów okręgu.

Krak. OZPN. postanowił wystąpić z projektem innej reformy, a mianowicie, aby w skład władz PZPN. wchodzili prezesi wszystkich okręgów piłkarskich z całej Polski. Inowacja ta wzmocniłaby łączność między zarządem PZPN. a okręgami a z drugiej strony wzmocniłaby autorytet prezesów okręgów.

• • •

Zarząd Ligi ustosunkował się przeważnie negatywnie do wniosków zarządu PZPN-u.

Szkolny klub sportowy
W ZAGŁĘBIU WZNAWIA DZIAŁALNOŚĆ.

Szkolny Klub Sportowy w Zagłębiu Dąbrowskim zostanie w najbliższym czasie uruchomiony. W sezonie zimowym pracować będą sekcje: hokejowa i gier sportowych (męska i kobieca). Ogólne kierownictwo nad klubem powierzono prof. Korwin - Olszewskiemu. Kierownictwo sekcji hokejowej objął prof. Vogel. Gier sportowych (męska) prof. Brzeziński i sekcji kobiecej gier sportowych prof. Kamińska.

Obrady sędziów
OKRĘGU KIELECKIEGO.

W niedzielę odbyło się w Częstochowie walne zebranie wydziału spraw sędziowskich kieleckiego OZPN. pod przewodnictwem delegata PZPN z Warszawy p. Mosinskiego. Udział wzięło jedynie 13 sędziów rzeczywistych z Częstochowy i jeden Zagłębia natomiast brak było delegatów Kielc.

Tak nikłą frekwencję spowodował fakt, że starzy sędziowie nie interesują się wcale sprawami organizacyjnymi, a młodzi nie zostali jeszcze zatwierdzeni przez wydział spraw sędziów PZPN.

Po sprawozdaniu ustępującego zarządu i krótkiej dyskusji dokonano wyboru nowych władz. W wyniku długotrwałych narad i dwukrotnym tajnym głosowaniu wybrani zostali: kpt. Spaltenstein, sierż. Kosiński, inż. Weinstock, Śliwczyński, Helman, Gietler, delegatami na walne zebranie WSS przy PZPN wybrani zostali kpt. Spaltenstein, Szerer i Słomczyński z Sosnowca.

W wolnych wnioskach uchwalono, że sędzia, wyznaczony na zawody, w razie nieusprawiedliwionego niestawienia na boisko będzie zobowiązany zapłacić grzywnę, a to od zawodów A-klasy — 5 zł. B-klasy 2 zł, C klasy 1 zł. Ma to zapobiec karygodnemu lekceważeniu obowiązków przez sędziów, co w konsekwencji przyczyniało się do awantur na boisku, jak się to działo w ... r.

Jako dezyderat uchwalono, że sędziowie w razie znieważenia ich na boisku przez graczy, zobowiązani są skierować sprawę do sądu państwowego.

Sensacyjne wnioski
ŚLĄSKIEGO OZPN.

Zarząd Śląskiego OZPN. wystąpił na walnym zebraniu, które odbędzie się w dniu 17 stycznia 1937 r. z wnioskami statutowymi.

W pierwszym rzędzie z projektem upoważnienia zarządu do prawa kontroli rachunków I klasy wszystkich klubów zrzeszonych w OZPN., a ponadto o uchwalenie wniosku na walne zebranie PZPN. o zniesienie śląskiego podokręgu autonomicznego robotniczego i utworzenie podokręgu śląskiego KPA na warunkach statutowych przewidzianych dla wszystkich podokręgów.

Nr. Km. 2575/33 i 1717/36.

Obwieszczenie o licytacji

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu, rewiru 3-go, urzędujący przy ul. Piłsudskiego Nr. 2 z mocy art. 602—604 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie zasądzonych pretensji odbędą się w Sosnowcu pod adresami niżej wskazanymi licytacje ruchomości, a mianowicie:

1. Dnia 30 grudnia 1936 r. od godz. 11 rano (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Reymonta Nr. 10 w terminie I-ym sprzedaż aparatu radiowego i mebli domowych oszacowanych na sumę zł 1430 na zaspokojenie należności Masy upadł. Spółdz. Banku Zagłębia.

2. Dnia 30 grudnia 1936 r. od godz. 12.30 rano (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Będzińskiej Nr. 32 w terminie I-ym sprzedaż pianina czarnego firmy „Brunon Sommerfeld" w dobrym stanie, oszacowanego na sumę 3000 zł na zaspokojenie pretensji firmy „Brunon Sommerfeld".

Spis rzeczy i ich szacunek przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

wz. Komornik Sądowy (—) W. MADER

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.